

Manipulacje na smoleńskiej tablicy pamiątkowej

11 kwietnia 2017

„Naszym obowiązkiem jest, by każdy z tych, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej, miał swoje miejsce pamięci” – mówiła Beata Szydło, odsłaniając na budynku Kancelarii Prezesa Rady Ministrów tablicę poświęconą byłym ministrom, którzy stracili życie 10 kwietnia 2010 r. Czy raczej – wybranym ministrom.

Po przyjrzeniu się inskrypcji na tablicy słowa Szydło brzmią niemalże cynicznie – obecni gospodarze KPRM uznali za stosowne upamiętnić Lecha Kaczyńskiego (był ministrem sprawiedliwości, później prezydentem), Przemysława Gosiewskiego (wicepremiera) i Zbigniewa Wassermanna (ministra koordynującego działania służb specjalnych). Tymczasem w katastrofie smoleńskiej zginęli także politycy SLD Izabela Jaruga-Nowacka i Jerzy Szmajdziński oraz działaczka PiS Grażyna Gęsicka. Wszyscy, wydawałoby się, w naturalny sposób znajdą miejsce na tablicy, gdyż pierwsza z kobiet była wicepremierem, druga – ministrem rozwoju regionalnego. Szmajdziński natomiast kierował Ministerstwem Obrony Narodowej.

Najwyraźniej jednak chorobliwie antykomunistyczny PiS nie potrafi zdobyć się na upamiętnienie postaci związanej choćby z pozornie lewicowym obozem politycznym. Dlatego pominięto Gęsicką, minister swojego czasu nieźle ocenianą, a pod względem ideologicznym bez zarzutu? Prawdopodobna odpowiedź brzmi brutalnie – jej nazwisko nie wzbudza specjalnych emocji, nie przyda się przy umacnianiu „kultu smoleńskiego”.

Uzupełnienie tablic (w domyśle: wtedy, gdy PiS straci władzę) obiecał były wicepremier z ramienia PO Tomasz Siemoniak. Sprawy nie pozostawiła bez komentarza również Barbara Nowacka, córka tragicznie zmarłej Jarugi-Nowackiej, działaczka lewicowa: „Mali cynicy próbują wyrugować pamięć o odważnych, o

ofiarach katastrofy spoza PiS. Sztuka bycia przyzwoitym nawet 10.04 jest im obca.”

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu